**Tow. Katarzyna Powroźnikowa –dzielna pracownica PZGS**

*Tow. Katarzyna Powroźnikowa, sortowaczka nasion w magazynach PZGS „Samopomoc Chłopska” w Krakowie, przodownica pracy i działaczka społeczna wyróżnia się sumienną i oszczędną pracą*

*[fotografia]*

 „Ze wsi wyszłam, a teraz dla wsi pracuję” – mówi tow. Katarzyna Powroźnikowa, sortowaczka nasion w PZGS „Samopomoc Chłopska” w Krakowie. I dodaje: „Dla tej nowej wsi, w której jest już lepiej, niż za moich dziecinnych lat. a będzie jeszcze lepiej”.

 Życie jej rozpoczęło się w chacie bezrolnego chłopa we wsi Proszówki pod Bochnią. Już jako 10-letnia dziewczynka poszła pracować „do ludzi” jako służąca. Wyzysk towarzyszył jej pracy przez wiele lat i ten wyzysk wcześnie obudził w niej poczucie klasowej przynależności. W 1932 roku tow. Powroźnikowa, jako robotnica cegielni, bierze czynny udział w strajku.

 W tym samym roku wychodzi za mąż za robotnika z cegielni. Zostaje matką sześciorga dzieci, które musi chować w wilgotnym jednoizbowym mieszkaniu w suterenie.

 Podczas wojny tow. Powroźnikowa zdobywa pracę w Syndykacie Rolniczym w Krakowie, jako robotnica magazynowa. Powraca tam po wyzwoleniu samorzutnie i na równi z mężczyznami podejmuje pracę przy odbudowie spalonych pomieszczeń uspołecznionego już zakładu pracy. Jednocześnie zaczyna pracować społecznie jako członek Partii.

 Wkrótce wysuwa się na czoło pracowników magazynów objętych przez PZGS „Samopomoc Chłopska”. Dwukrotnie zdobywa tytuł przodownicy pracy, trzykrotnie jest premiowana. Jednocześnie rozszerza się jej zakres obowiązków społecznych i politycznych. Ostatnio jest powołaną do egzekutywy podstawowej organizacji PZPR. działa w Lidze Kobiet i w Zw. Zawodowym.

 Praca jej upływa pod znakiem oszczędności. Zorganizowała ją w ten sposób, że tam, gdzie dotychczas pracowało 7 osób – obecnie pracuje 2. W wolnych chwilach od zwykłych zajęć tow. Powroźnikowa ceruje worki, które przedtem oddawało się specjalnym cerowaczkom, płacąc za to spore sumy.

 „Tymi oszczędnościami – mówi tow. Powroźnikowa - staram się choć w części spłacić dług, jaki zaciągnęłam wobec Państwa”.

 Bo Państwo Ludowe umożliwiło tow. Powroźnikowej wychowanie dzieci. Wszystkie kształcą się na koszt Państwa, kilkoro już pracuje na swoje utrzymanie. W domu pozostał tylko jeden syn, uczeń szkoły podstawowej w Krakowie.

 „Dzisiaj moim pragnieniem - mówi tow. Powroźnikowa – jest tylko dalej spokojnie i wydajnie pracować dla Państwa Ludowego, któremu tyle zawdzięczam i – dla przyszłości. Wierzę, że moją pracą, którą teraz przed Dniem Kobiet wzmagam jeszcze bardziej dam swój wkład w dzieło Pokoju i Socjalizmu”.

(kw)